

LIST OTWARTY !

W dniu 14.04.2013 wybrałam się na zawody Pucharu Polski w szpadzie kobiet i mężczyzn, wraz z córką, która również uprawia tę dyscyplinę sportu. Były tam również inne matki z dziećmi. Zawody były bardzo ciekawe, problemy zaczęły się podczas walki Radosława Zawrotniaka z Igorem Reizlinem. Przy stanie 4:4 sędzia nie zaliczył Polakowi trafienia, a chwile potem decydujące trafienie zadał zawodnik z Ukrainy.

SPORTOWIEC POLSKI NIE UMIAŁ POGODZIĆ SIĘ Z PORAŻKĄ, RZUCAŁ SPRZĘTEM I WULGARNIE ODZYWAŁ SIĘ DO SĘDZIEGO. NIE REAGOWAŁ NA USPOKAJAJĄCE WEZWANIA PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI TECHNICZNEJ - PIOTRA BORTELA. NIE PRZYSZEDŁ NA CEREMONIĘ DEKORACJI, NIE POGRATULOWAŁ INNYM ZAWODNIKOM.

Działo to się w obecności naszej i naszych dzieci. Wszystkie jednoznacznie potwierdzamy to wydarzenie. Nasze dzieci uprawiają szermierkę i często po zakończonych walkach spotykamy się z niekontrolowanymi emocjami, ale to są dzieci. Tu zobaczyły - podobne do swoich emocji - u 32-letniego zawodnika, medalisty olimpijskiego. Uważamy, że takie zachowanie powinno zostać surowo ukarane, a sam zawodnik powinien przeprosić wszystkich którzy byli świadkami tego chamskiego incydentu z jego udziałem.

Jeszcze ciekawsza rzecz wydarzyła się nazajutrz. Poprzez strony internetowe dowiedzieliśmy się, że rzucanie i kopanie sprzętu oraz obrzucanie błotem sędziego było akcją protestacyjną szermierza. To już nie emocje, ale wyrachowany skok na kasę, która mogłaby być mu zawieszona za ten chamski wybryk. Dziwimy się, że tak doświadczony zawodnik tłumaczy się jak kierowca, który mając 5 promili, wjechał na czerwonym świetle, potracił pieszego i uważa, że jest niewinny bo 300 metrów przed skrzyżowaniem znak drogowy wisi na wysokości 198 cm a powinien na wysokości 200 cm i on chciał tylko zwrócić uwagę służbom drogowym.

Żenujące to panie medalisto.

Mamy nadzieję, że odpowiednie władze nie będą się kierować partykularnymi interesami szermierki polskiej i zamotają sprawę pod dywan.

Oczekujemy zdecydowanego działania, właśnie dla dobra polskiej szermierki.

W imieniu grupy matek JOLANTA KAWENCKA.

